

## W Wilanowie przy niedziel



Wszystko wiedząca papuga przepowiada przyszłość wycieczkowiczów Warszawy.

## Powrót z tamtego świata

Pani Zofia Żeberska (Wolska 193), niewiasta w kwiecie wieku, ma dziwne „szczęście do chłopów”. Jednego z mężów straciła w Rosji, dwóch pochowała w Warszawie, z czwartym się rozwiodła, bo znalazła nowego adoratora.

Czyż życie nie jest piękne?

Wczoraj późnym wieczorem p. Zofia siedziała sobie w domu i zabawiając się flirtowała z kandydatami na piątego małżonka, krzepila ducha alembikiem. Drzwi się nagle otworzyły i, we drzwiach ukazała się, mroząca krew w żyłach zjawia.

— Duch czy ki licha? — pomyślała p. Zofia ujrawszy w otworze drzwi postać swego pierwszego małżonka, który rzekomo miał zginąć w Sowdepi.

— Przecież ty nie żyjesz — krzyknęła p. Żeberska i padła zemdlna w ramiona konkurenta.

— Owszem żyję i bijam też — ryknęła zjawia natychmiast dala realne dowody swej egzystencji, w postaci siniaków na twarzach czulej pary, poczem równie tajemniczo jak przysła, tak znikła.

A protokół jest,

## Sokola defilada w Kutnie



Rycina nasza przedstawia moment z życia Sokołów w Kutnie. Komendant szwadronu „Sokoł a” p. W. Skarzyński składa raport prezesowi okręgu warszawskiego p. Stefanowi Lesiewiczowi.

## Na srebrnym ekranie „Kurjer carski”

Po szumnych zapowiedziach ukazal się na dwóch ekranach stołecznych, „Filharmonia” i „Wodewil” wielki film francuski p. t. „Kurjer carski” (Michel Strogoff) podług znanej powieści Juliusza Verne’a.

„Rosjanie są narodem niezwykle egzotycznym. Przy świetle zorzy polarnej, usadowieni wygodnie w ciemnym rozłożystym krześle zórwinny, piją aromatyczną herbatę (tchai), przegryzając oczekującymi tłuszczeni pajdami samowaru”.

Tak pisał przed kilkudziesięciu laty pewien podróżnik francuski, badający życie Rosji.

Oglądając film „Kurjer carski”, odniosłem wrażenie, że to właśnie ów sławny podróżnik był realizatorem tego filmu.

Wytwórnie filmowe amerykańskie nie raz porywają się w filmach swoich odtworzyć środowisko rosyjskie. U widzów, znających Rosję, filmy te wywołują poważne zastrzeżenia. Dostarczają jednak amerykańcom ich drobne usterki i niedociągnięcia, albo wzmianki i staranność, z jaką

oni robią te filmy, zmuszają nas do podziwu.

Francuzi nie rozporządzają takimi środkami materialnymi, sądzili: jednak, że w granicach szczupłych możliwości zrobią film dla europejskiej produkcji wzorowy. Tembardziej, że na czele zespołu aktorskiego znajdowali się artyści rosyjscy Natalia Kowanko oraz Iwan Mozzuchin.

Film zawiódł. Błędy reżyserskie piętrzą się jeden za drugim, odrywają uwagę widza od akcji, wywołując niechęć dla aktorów. Zdjęć stepowych dokonano dla czegoś w przyjemnym gaju, przy czym Cytadela w Dynaburgu na Łotwie dzielnie pełniła obowiązki Omńska, Tomska, Irkucka i kilku miast mniejszych.

Powszechne zdziwienie wywołała wiadomość o tem, że we wrześniu Irkuck znajduje się w głębokim śniegu. Pomimo to rzeka Irtyś (recte Dżyma) nie zamarza.

W scenach zbiorowych reżyserzy filmu posługiwali się materiałem kompletnie surowym. Zdjęcia są zmontowane w ten sposób, że częstokroć trudno jest zorientować się o przebiegu akcji.

Tłumaczenie napisów w znacznym stopniu przyczyniło się do powiększenia tego chaosu. Taki kwiatek językowy, jak „Niższy Nowogród” zamiast Niżni Nowgorod jest rarytasem nieładnym.

Mozzuchin, wtłoczony w ramy nieudolnie sfabrykowanego scenariusza, nie potrafił pokazać nic, oprócz dwóch masek. Jego partnerka, Natalia Kowanko, jest kobietą o niepospolitej urodzie. Gdyby miała równie wielki talent, byłaby gwiazdą filmową pierwszej wielkości.

I. K.

## Wiele filmów można zobaczyć w Polsce

W warszawskich sferach filmowych obliczają tegoroczny dopływ nowych obrazów filmowych na 500 sztuk. Z powyższej ilości lwia część przypada na „Paramet”, który posiada około 200 obrazów trzech największych wytwórni, mianowicie Paramounta, Metro-Goldwyn-Mayera i First National Pictures.

Na drugim planie znajdują się obrazy niemieckie w ilości około 60-ciu, dalej idzie produkcja francuska, włoska, duńska, oraz wytwory mniejszych amerykańskich firm, wreszcie zaś polska produkcja w ilości około 6 obrazów.



W jaki sposób malarz-batalista zdobywa natchnienie.

## Pokątna knajpka w rękach policji Nie dobrze jest śpiewać na ulicy

Dobra wódka rzadko bywała, p. Aleksander Kiełek i postanowił się spróbować ten aksjomat. Próbowal aż się urzął. W różowym nastroju ducha p. Kiełek udał się na ulicę Leszczyńską, gdzie postanowił dać się poznać szerzej publiczności i zaprosił jedną z popularniejszych piosenek rosyjskich.

„Noccka tiomna, ja bojusia”

Jak z pod ziemi wyrósł stróż bezpieczeństwa.

— Z czego się pan cieszy?

— A bo wypilem pół butelki „czystej” i grunt, że tanio zapłaciłem.

A co?, a gdzie?, a jak?, a z kim?

Okazało się, że dostarczycielem „gazu” jest niejaki pan Jan Szymański (Leszczyńska 5), dozorca domu.

Ciekawy posterunkowy zbałdał zawartość kieszeni p. Szymańskiego i „stróżówki”. Połów był obfity: Kilkanaście butelek wódki, kiełbasa, ogórki.

Zarówno panu Szymańskiemu, jak i panu Kiełkowi zaofiarowano protokoły policyjne. Je-

dnemu za pokątną sprzedaż sznapsa, drugiemu za zakłócenie spokoju publicznego.

## Jak ks. Karol rumuński pojednał się z rodziną

Rolę pośredniczki odegrała Królowa Jugosławji

W związku z pobytom królowej rumuńskiej w Paryżu (skąd, jak wiemy, 12 października wyjechała, ona do Ameryki) w ciągu dłuższego czasu krążyły pogłoski, dotyczące ks. Karola, b. następcy tronu rumuńskiego, który przed rokiem rozszedł się z rodziną, zrzekł się swych praw do tronu i mieszkał stale zagranicą.

Najpierw opowiadano sobie, że książę starał się o posłuchanie u królowej, lecz że ta odmówiła mu; to znowu później podawano sobie z ust do ust wieść, że książę w przeddzień odjazdu królowej był na obiedzie u niej — ściśle w kole rodzinnym. Po o-

biedzie młodszy syn i córka wyszli z jadalni i królowa została sama z ks. Karolem; rozmowa na cztery orte trwała podobno z górą 2 godziny.

Że nie była to rozmowa bez wyniku i że naprawdę ks. Karol pojednał się z rodziną, dowodzi sposób pożegnania się jego z matką na dworcu paryskim. Bo już po odebraniu od syna przepisanych etykiety pożegnał królową rumuńską w ostatniej chwili chwycił ją w ramiona i gwałtownie ucałowała go w oba policzki. Książę oddał te pocałunki i zyczył rodzinie przyjemnej podróży.

Gdy pociąg odszedł, ks. Karol oddał się w towarzystwie pewnego dziennikarza rumuńskiego. Zapytany, dlaczego nie pojechał z matką, książę odpowiedział, iż zna Amerykę doskonale. Dziennikarz ów, niezbyt skory do rozmów, tylko tylko powiedział o spotkaniu rodziny, że książę był z niego bardzo zadowolony, królowa zaś wydawała się być szczęśliwa, że widzi nareszcie syna.

Podobno w całej tej sprawie rolę miłej pośredniczki odegrała królowa Jugosławji, Marija, siostra rodzona ks. Karola. Bawi ona też w Paryżu od dość dawna i widziała się niejednokrotnie z bratem. Ona to właśnie potrafiła jakoś ułagodzić wzajemne pretensje i dasy i doprowadzić do tego, że ks. Karol cofa swe zrzeczenie się tronu.

Dotąd główną przyczyną rodzinnych nieporozumień była morganatyczna żona ks. Karola, p. Helena Lupescu. W tej sprawie właśnie jeden z amerykańskich dzienników w paryskim wydaniu pisał, że nie będzie ona stanowić problemu, gdyż wobec tego, że ks. Karol nie chce się z żoną rozstać, kwestia p. Lupescu podobno wcale nie będzie poruszana.

## PAMIĘTAJCIE O TYGODNIU L. O. P. P.

## Panna młoda z łowickiego



W ten uroczysty w życiu dzień młode Łowiczanki stroją się w piękny barwny strój. Bułki z sztucznych kwiatów na głowie jest owocem pracy przez szereg długich wieczorów.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) — 50 gr., Komunikaty — 75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpaltowy) — 15 gr., Drobne 1 słowo — 10 gr.

Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62.

Prenum. rita miejscowa i zamiejscowa Zł. 4.50.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzelicki.

Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska” Warszawa, Szpitalna 12. Telefon 91-21 i 91-61.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.